

Rec.: Monika Bogdanowska, Komentarz i komentowanie. Zagadnienia konstrukcji tekstu. Katowice 2003. “Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”.

Nr 2117.

Maciej Michalski

gowej; po drugie, pozwala na zakorzenienie ustaleń literaturoznawstwa w kontekście życiowym. Kluczowym zjawiskiem łączącym te dwa poziomy jest „transakcentacja gatunku”, mianowicie: „Gatunek może zachować żywotność, wykazywać ciągłość strukturalną, lecz zmienia się jego funkcja” (s. 188). Za ilustrację tego procesu uznaje autorka (za biblistą Gerhardem Lohfinkiem) „szydercze użycie formy lamentu w *Księdze Izajasza* (Iz 14, 4–21)” (s. 189). Żałobna pieśń przez skierowanie do żyjącego władcy zaczyna funkcjonować również jako pamflet.

Związki form literackich z codzienną praktyką mowy wprowadzają nas w obręb pytań, jakie „wiążą się z ekspansją pojęcia intertekstualności i z rozszerzaniem do maksymalnych granic zakresem oddziaływania relacji intertekstualnych” (s. 191). Zdaniem Dobrzyńskiej, zbyt ściśle łączy się konstytuowanie sensu wypowiedzi z jej relacjami do innych komunikatów (s. 192). Nadmierne rozszerzenie pojęcia dyskursu, tekstu i wreszcie języka zdaje się sprowadzać literaturę wyłącznie do „zakłętego kręgu tekstowości” (s. 199). Dla autorki koronnym argumentem przeciw takiemu podejściu jest użycie metafory. Z jednej strony, stanowi ona zabieg językowy, z drugiej jednak, trzeba ją uznać za „wyjście poza konwencje poznawcze utrwalone w obiegach dyskursywnych” (s. 199). Nasuwa się tutaj analogia do odkrytej przez Kurta Gödla niezupełności systemów dedukcyjnych opartych na arytmetyce liczb naturalnych. Twierdzenie to mówi, że w każdym niesprzecznym systemie dedukcyjnym istnieją zdania, które nie dają się wyprowadzić z tego systemu. Funkcjonowanie przenośni ujawnia – dzięki uaktywnianiu niespodziewanych związków znaczeniowych – iż wyrażenia mowy, prócz inwariantu słownikowego, odnoszą się również do dodatkowych i żywych treści. Są nimi „»konotacje encyklopedyczne«, które stanowią zbiór otwarty i kumulują różnorodną wiedzę o danym wycinku rzeczywistości, wiedzę opartą na empirycznym doświadczeniu [...]” (s. 200).

Warto jeszcze tutaj dodać, że semantyczna analiza wyrażen językowych odwołuje się do niedefiniowalnych i nierozkładalnych już czynników, zwanych mnożnikami semantycznymi (np. „istota żyjąca”, „żeńskość”, „męskość”, „spowodować coś”). Docieramy więc, poprzez język, do treści przeżyć, czyli do czegoś, co Józef Maria Bocheński nazywa sensem ejdetycznym, w przeciwieństwie do pośredniego sensu operacyjnego².

Zamknięcie książki Dobrzyńskiej problematyką zakorzenienia literatury w życiu stanowi zarazem trafne zwieńczenie całości. Czytelnik jest bowiem prowadzony od ogólnych związków tekstologii i stylistyki, poprzez interpretacyjne wykorzystanie odkrywanych związków, aż do połączenia fenomenów artystycznych z codzienną aktywnością językową.

Maciej Zweifel

Monika Bogdanowska, KOMENTARZ I KOMENTOWANIE. ZAGADNIENIA KONSTRUKCJI TEKSTU. (Recenzent: Teresa Dobrzyńska). Katowice 2003. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 168. „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”. Nr 2117. Redaktor serii „Historia Literatury Polskiej”: Jerzy Paszek.

Książka Moniki Bogdanowskiej jest pionierską pracą w polskim piśmiennictwie, ukazującą wszechstronnie zjawisko komentarza. Rozprawę tym cenniejszą, a i ciekawszą, o sobie różnie perspektywy i inspiracje teoretyczne.

Tom zbudowany jest na zasadzie analizowania i rozwijania kolejnych aspektów komentarza jako specyficznego zjawiska tekstowego. Ostateczna jego definicja w formie wyliczenia cech omawianych na kartach rozprawy pojawia się w zakończeniu. Komentarz

² J. M. Bocheński, *Współczesne metody myślenia*. Przeł., oprac. S. Judycki. Poznań 1992, s. 49.

zatem to tekst, którego podstawą jest gest odniesienia, a źródłem odpowiedzialność, jego logiką żądzą konwencji referencji horyzontalnej, przedstawia intencjonalność, jest relacyjny, ma strukturę wywodu i uporządkowanie retoryczne, wreszcie to tekst będący amplifikacją i amplifikację umożliwiającą (s. 133). Jako punkt wyjścia autorka przyjmuje, że komentarz to fragmenty tekstu „komplementarne względem poprzedzających go części [...], których istnienie w planie kompozycyjnym całości tekstu on motywuje i które wyznaczają pierwotny przedmiot jego odniesienia” (s. 22). Owe poprzedzające części stanowią podstawę tematu komentarza. Istotne partie książki poświęcone są właśnie analizie relacji między wspomnianą podstawą a tematem. Autorka jednocześnie zaznacza, że tak rozumianego komentarza nie należy utożsamiać z jego potocznym pojęciem (s. 29). W swoim omówieniu pokrótce przedstawię jej wnioski skupione wokół wymienionych zagadnień.

Tym, co konstytuuje teksty komentarzowe, jest „gest odniesienia”. „Zawarty w komentarzu gest odniesienia realizowany jest w trzech wymiarach: w logice tekstu – jako referencja horyzontalna, w jego ontologii – jako odpowiedzialność, a w jego usytuowaniu epistemologicznym – jako intencjonalność” (s. 54). Istotę wypowiedzi komentującej stanowi jej komplementarność wobec poprzedzającej ją części (s. 22). W literaturze daje to okazję do zbudowania dialogicznego napięcia (s. 23). Gest odniesienia – tak istotny w komentarzu – otwiera szerokie możliwości zastosowania ujęć intertekstualnych. Bogdanowska jednak nader oszczędnie korzysta z tego podejścia. Choć samo pojęcie „intertekstualność” pada parokrotnie w książce, to opieranie się w rozważaniach głównie na utworach poetyckich, jak czyni to autorka, aż prosi się o nawiązanie do istniejących prac szeroko omawiających rozmaite „strategie intertekstualne” w literaturze. Szczególnie dobrze korespondowałyby z ujęciem badaczki refleksje Stanisława Balbusa, który w książce *Między stylami* szczegółowo klasyfikuje różne relacje międzytekstowe¹. Podejście od tej strony do zjawiska komentarza komplikuje nieco kwestię możliwości jego zdefiniowania. Intertekstualna perspektywa wskazuje, że mianem komentarza wolno określić także teksty, które nie są, jeśli chodzi o budowę, poboczne, ale które z pewnego dystansu (zarówno czasowego, jak i dotyczącego wzajemnych „relacji sensu”) komentują to, co powstało wcześniej. Takie ujęcie pozwala wręcz uznać, że właściwie każdy tekst jest komentarzem do czegoś powstałego wcześniej, że cała literatura to komentarz do mitów czy *Biblii*. Tak daleko idące poszerzenie znaczenia zaciera różnice między tekstem komentującym a innymi wypowiedziami. Zresztą w tę stronę idą pewne rozważania autorki, która rozpatruje różne zjawiska tekstowe (np. gest odniesienia, uporządkowanie retoryczne czy intencjonalność) jak najbardziej wspólnie wszystkim tekstom.

Kontynuując refleksje o geście odniesienia, Bogdanowska konstatuje, że istotę komentarza określa referencja horyzontalna, czyli odniesienie do tego, co uprzednio ustanowione w formie innego tekstu, i jest ona w nim prymarna w stosunku do odniesienia werbykalnego – wobec świata (s. 34). Komentarz ma zatem charakter metareferencyjny. Stanowiąc bowiem samodzielny tekst, obejmuje swym zasięgiem zarówno rzeczywistość, jak i jej pojęciowe przedstawienie, które jest przedmiotem czynności komentowania. Pod tym względem mechanizm konstruowania komentarza przypomina funkcjonowanie fikcji. Idąc tym tropem, autorka odróżnia komentarz od opisu i opowiadania, które bezpośrednio odnoszą się do rzeczywistości (s. 36). Takie przeciwstawienie, przynajmniej w wypadku literatury, biorąc pod uwagę perspektywę intertekstualną, uznać należy za zbytnio upraszczające. Trudno bowiem literacki opis i opowiadanie potraktować jako bezpośrednio odnoszące się do rzeczywistości i wolne od konwencjonalności. Podobnie ryzykownie brzmi stwierdzenie, że opisywanie sensu to już komentowanie (s. 36) – czy można bowiem uznać, że istnieje jakiś uprzedni sens wobec tekstu, wobec jego wysłowienia? Zakres komentarza znów rozszerzony tu zostaje chyba nadmiernie.

¹ S. Balbus, *Między stylami*. Kraków 1996.

Kwestia odniesienia do tekstu poprzedzającego prowadzi do rozważań o odpowiedzialności komentarza wobec jego podstawy. To bardzo ciekawa kwestia podjęta przez autorkę, rzadko bowiem rozpatruje się zjawiska tekstowe w tej perspektywie. Bogdanowska wychodzi od ujęcia odpowiedzialności jako kryterium ontycznego ważnego dla komentarza, prymarnego wobec kryteriów poprawnościowych (s. 37). Odpowiedzialność komentarza to zatem określony sposób bycia tekstu (s. 39). Pierwszym sygnałem odpowiedzialności komentarza jest to, co zostaje w nim powtórzone, i jej najprostsza postać to analogia. Mamy tu do czynienia z interesującą ambiwalencją: komentarz potwierdza istnienie komentowanego tekstu, ale jednocześnie go przetwarza i staje się jego ekwiwalentem. Autorka zatem konstatuje, że komentarz to tekst odpowiedzialny. Jak się wydaje, pojęcie odpowiedzialności rozumie ona raczej jako odpowiedniość czy też odpowiedzialność w ujęciu intertekstualnym. Szkoda, że szerzej nie rozwija perspektywy etycznej. Z jednej strony to dziwi, ponieważ Bogdanowska chętnie powołuje się na Lévinasa, który przecież perspektywę etyczną przedkłada nad ontologiczną, z drugiej zaś takie pominięcie wydaje się zrozumiałe ze względu na ogrom problemów związanych z konfrontacją etyki z rzeczywistością tekstową. Tu bowiem rozciąga się ciekawa gama zjawisk: od komentarzy na polu nauki (np. filozoficznych) do komentarzy gazetowych czy publicystycznych, które niejednokrotnie dość dowolnie traktują odpowiedzialność w rozumieniu zarówno tekstowej odpowiedzialności, jak i etycznej odpowiedzialności. Zastanowić się można, czy rzeczywiście komentarz to zawsze tekst odpowiedzialny. Warto by w każdym razie – choćby ze względu na różnorodność komentarzy – rozważyć stopniowalność odpowiedzialności, z którą mamy tu do czynienia, w powiązaniu np. z odmianami gatunkowymi czy też z pragmatyką tekstową.

Analizując przykłady, autorka wyróżnia kilka rodzajów odpowiedzialności. Jeśli podobieństwo komentarza do podstawy wynika „z paralelizmu układów poszczególnych elementów tworzących oba segmenty, mamy do czynienia z o d p o w i e d z i a l n o ś c i ą k o m p o z y c y j n ą” (s. 43). Oprócz niej wyróżnia odpowiedzialność stylistyczną, ontologiczną wynikającą ze zgodności intencji leżących u podstaw obu tekstów (jak w *Jeżeli, jako konsekwentni ateści...* Miłosza, gdzie poeta cytuje i omawia fragment komentarza A. Koźwaniowa (Alexandre’a Kojève’a) do dzieła Hegla). Wreszcie wymienia odpowiedzialność podmiotową, która wyraża się zaangażowaniem podmiotu komentującego w czynność komentowania. Te refleksje prowadzą autorkę do wniosku, że idea komentarzowego odniesienia łączy się także z pojęciem intencjonalności. Widać ją w komentarzu w dwóch wariantach: w koncentracji uwagi na przedstawianym przedmiocie (np. w formie wiernego odtworzenia sensu) lub w odejściu od podstawy (wtedy dominuje czynnik kreacyjny) (s. 54).

Podany przy rozważaniach o odpowiedzialności jako przykład wiersz Jana Twardowskiego *Kłopoty zakochanych* budzi pewne wątpliwości. Po pierwsze, dotyczą one statusu komentarza w odniesieniu do fikcji. Zaprezentowana w wierszu historia zasługuje na traktowanie jej jako wykreowanej na jego potrzeby, toteż pojawiający się na końcu utworu jednozdaniowy komentarz jest przecież elementem i kontynuacją tej samej kreacji autorskiej. Po drugie, owo komentujące zdanie ma charakter puenty wieńczącej wiersz. Powstaje zatem pytanie, czy nie wpływa to w sposób istotny na status tego komentarza, a przede wszystkim na kwestię omawianej przez Bogdanowską odpowiedzialności. Jak bowiem rozpatrzeć odpowiedzialność wobec własnego tekstu, wobec własnej kreacji? Podobna sytuacja ma miejsce w utworze *Small Talk* Barańczaka, opierającym się na wykreowanym dialogu.

Inne wątpliwości dotyczą wiersza Miłosza *Tytanik*. Wprawdzie trudno zaprzeczyć, że w utworze tym mamy do czynienia z komentarzem, ale autorka nie uwzględnia wyczuwalnej wyraźnie ironii – bardzo istotnej, jak sądzę, dla wymowy tego tekstu. Podobnie zresztą pomija ten trop przy omawianiu innych utworów (jak np. *Jasny umysł* czy *Skraj kontynentu* Miłosza, *Swiniobicie* Różewicza czy *Small Talk* Barańczaka). Wydaje się zresztą, że istnieją spore podobieństwa między postawą komentatora a postawą ironisty. W wy-

padku zaś fragmentów *Tropiki i Śpiew z Pieska przydrożnego* powstają wątpliwości, czy w ogóle mamy do czynienia z komentarzami. Takie zastrzeżenia można zgłosić wobec wielu podawanych przez autorkę przykładów, a wynikają one z dość fundamentalnej kwestii – uwzględnienia statusu dzieła literackiego, jego semantyki i intertekstualnego uwikłania. Znacznie mniej kontrowersyjne przykłady Bogdanowska analizuje w swoistym suplemencie, gdzie przedstawia komentarze np. do tekstów prawniczych. Dlaczego więc w zasadniczej części jej własnej rozprawy nie pojawiają się takie komentarze nie budzące większych wątpliwości co do atrybucji? Do sprawy perspektywy literaturoznawczej jeszcze powrócę.

Obszerny rozdział autorka poświęca podmiotowo-przedmiotowym powiązaniom w komentarzu. Podmiotowe uwikłanie jest w nim bardzo ważne, uznanie tego prowadzi do konstatacji: „Komentator to ten, który mówiąc, nie tylko konstruuje swój wizerunek, ale także ten, który ustanawia swą podmiotowość” (s. 81). Można dodać, że podmiot komentujący jest już uprzednio ustanowiony – znajomość podstawy komentarza i odniesienie do niej wskazuje, że w tekście komentującym mamy do czynienia z już w jakimś stopniu ukonstytuowanym podmiotem. Oczywiście nie zawsze obecność komentującego jest uwidaczniana, czasem skrywa się on tak jak w tekstach o uogólniającym charakterze. Badaczka podejmuje kwestię ograniczeń, jakim podlega komentator. Wnioski są podobne jak w wypadku każdego innego podmiotu tekstowego i komentarz, jak sądzę, nie jest pod tym względem wyjątkowy: komentatora ogranicza to, co zastane (wiedza, konwencja, język), i to, co ustanowione (reguły gramatyki i retoryki) (s. 85). „Przedmiotem komentarza można uczynić wszystko, co posiada lub czemu można przypisać sens, a więc to, co podlega pojęciowemu poznaniu” (s. 86). Autorka staje przy tym na hermeneutycznym stanowisku, że sens poza podmiotowością nie jest możliwy, toteż przedmiot przedstawienia zależy ściśle od podmiotu (s. 91). Analiza komentarza musi więc uwzględniać ową podmiotową perspektywę.

Istotną partią książki są analizy budowy komentarzy zasadniczo mających strukturę wywodu. Pod względem konstrukcji mimo sporej różnorodności komentarze owe łączy to, że są one tekstami pobocznymi wyodrębnionymi graficznie (s. 23). Wewnętrzna przestrzeń komentarza wypełniają, po pierwsze, elementy, które stanowią przetworzenie tekstu komentowanego, po drugie, fragmenty *stricte* komentarzowe, dodawane do tych pierwszych (s. 56). Jednak oddzielenie tych dwóch części bywa trudne, choć z reguły to, co powtarzane, sytuowane jest na początku komentarza.

Kwestia budowy komentarza ściśle powiązana została także z zagadnieniem miejsca komentarza w całym tekście oraz z jego rozpoznawalnością. Jest on bardzo często częścią dłuższej wypowiedzi, istnieje zatem problem, jak go rozpoznać. Wyodrębnienie zwykle ma charakter graficzny (inna czcionka, cudzysłów, znaki interpunkcyjne, takie jak dwukropki czy myślnik). Kłopoty z rozpoznaniem mogą pojawić się, gdy brak podobnych sygnałów. Wtedy podpowiedzią byłby zwrot w semantyce tekstu czy ujawnienie się dotąd niewidocznego podmiotu mówiącego (s. 123). Decydujące znaczenie ma jednak w komentarzu kształt inicjalnych i finalnych wypowiedzi (s. 124).

Biorąc pod uwagę relacyjność zawartą w budowie tekstu, komentarze można też klasyfikować pod względem relacji sensów. Otrzymamy w ten sposób komentarz synonimiczny, antynomiczny, komplementarny, konwersyjny, hiperonimiczny i hiponimiczny (s. 109). Autorka szerzej i na przykładach przedstawia tę klasyfikację. Warto dostrzec, że właśnie tworzenie dość przekonujących i porządkujących typologii jest mocną stroną rozprawy.

Kwestia budowy komentarza i wewnętrznych relacji w obrębie jego struktury otwiera ciekawe pole do analizy tekstów literackich. Tutaj bowiem mamy do czynienia z różnorodnymi zjawiskami, które można określić mianem komentarzowych. Chodzi o rozmaite parateksty, takie jak motto (jako przykład autorka przywołuje wiersz Ryszarda Krynickiego *Silniejszy od lęku*, a także *Problem nadawcy* i *Sierpień 1988* Barańczaka), przypisy, tytuły i podtytuły. W perspektywie komentarza warto rozważyć też np. puentę (kilkakrotnie występującą

w przykładach Bogdanowskiej) czy epilog. Zastanowić się można, czy klasyczna budowa sonetu, gdzie drugi człon tekstu stanowi zwykle refleksję nad opisową pierwszą częścią utworu, nie odpowiada konstrukcji komentarza. Często także dziennik, szczególnie w odmianie intelektualnej, przypomina budowę teksty komentarzowe. Rozwinięcie tych zagadnień oczywiście znacznie poszerzałoby rozprawę, ale w tych sytuacjach, gdzie w przykładach autorki pojawiają się motta czy puenty, warto było zwrócić uwagę na ich literacki status i funkcję.

Bogdanowska przedstawia interesujące analogie między zjawiskiem komentowania a zabiegami opisywanymi przez tradycyjne retoryki, wskazuje na homologiczność aktu komentowania i aktu postępowania amplifikacyjnego (s. 64). Komentarz podobnie jak amplifikacja polega na przekształceniu przez uogólnianie lub uszczegółowianie, określanie bądź dookreślanie. Autorka widzi nawet możliwość zastosowania do komentarzowego wywodu podziału odmian amplifikacji dokonanego przez Kwintyliana (wzrost, porównanie, wnioskowanie i nagromadzenie).

Wolno też, jak ciekawie czyni to badaczka, rozpatrywać komentarz w kategoriach figur retorycznych, a wiele z nich, opisywanych przez tradycyjne ujęcia retoryki, odpowiada wyróżnionym przez Bogdanowską mechanizmom postępowania komentarzowego. Autorka przedstawia, jak zwykle na przykładach, najczęściej pojawiające się w komentarzu figury, takie jak rozumowanie, interpretacja, sprostowanie, konkluzja, określenie, podstawięcie, rekapitulacja, dystrybucja, parenteza i nagromadzenie.

Wychodząc od retoryki, Bogdanowska wykorzystuje też perspektywę psychologiczną, gdyż „pytanie o istotę komentowania jest równoznaczne z pytaniem o czynności podmiotu komentującego” (s. 66). Podstawą komentowania jest zatem myślenie pojęciowe. Intencja komentarza zaś skupia się na wyrażeniu sądu (s. 20). Przytaczając różne ujęcia, autorka stwierdza, że istotą komentarza jest przedstawianie sensu wybranego obiektu (s. 68). Myślę jednak, że nie dotyczy to wszystkich typów tekstów komentarzowych. Wydaje się raczej, że równie istotne, jeśli nie istotniejsze, jest wyrażenie subiektywnego stosunku podmiotu do przywoływanego tekstu. Przedstawianie sensu dotyczyłoby zaś głównie komentarzy pojawiających się w tekstach naukowych czy prawodawczych.

Następnie badaczka wymienia mechanizmy komentowania, takie jak określanie, definiowanie, eksplikacja, uszczegółowianie, uogólnianie, wnioskowanie, identyfikacja, nazywanie, streszczanie. To interesujący i uporządkowany wywód. Sądzę jednak, że traktowanie np. definiowania jako odmiany komentarza jest zbytnim rozciąganiem tego pojęcia na zjawiska luźno z nim związane. Podobnie jak w wypadku niektórych innych przykładów i tu można mieć wątpliwości, czy da się zastosować te pojęcia i odnieść te mechanizmy do utworów poetyckich. Mianem definiowania określa autorka np. zabieg zastosowany w wierszu Twardowskiego *Bóg*. Jeśli wykorzystywać przykłady poetyckie, to zasadne wydawałoby się posłużenie się lub przynajmniej odniesienie się do stosowanych w takich sytuacjach pojęć literaturoznawczych, jak np. peryfrazą, parafrazą. To zresztą uwaga ogólniejsza, bardzo interesująca byłoby bowiem właśnie omówienie różnych opisanych przez poetykę zjawisk w świetle ciekawych i głównie językoznawczych i tekstologicznych rozważań badaczki. Zastanawiać by się można np. nad komentarzowym statusem parentez, które autorka, analizując wiersz Krynickiego *Otwarcie*, zalicza do eksplikacji, nie rozważając szerzej tej kwestii.

Bogdanowska w wielu miejscach swojej rozprawy tworzy typologie opierające się na różnorodnych kryteriach. Zasadniczo jednak komentarze można podzielić na różne typy dzięki dwóm kryteriom: zasięgu (obejmowanie całości lub części tekstu) oraz jawności (s. 29). Pod tym względem autorka wyróżnia (za Rossem Chambersem²) komentarz eksplicytny, czyli stematyzowany segment tekstu, oraz implicytny, który obejmuje całość tekstu zawierającego w sobie sygnały określające jego modalność i może przybierać charakter jakiegokolwiek gatunku (s. 24). Badaczka podkreśla, że intencja komentowania musi być wyraźnie zaznaczona w ramie modalnej tekstu. W literaturze komentarz eksplicytny występuje głównie

² R. Chambers, *Commentary in Literary Texts*. „Critical Inquiry” 1978, nr 5.

w epice i dramacie, implicytny zaś w liryce, którą to zresztą najczęściej wykorzystuje autorka do egzemplifikacji swoich rozważań teoretycznych.

Pod względem funkcji podstawowym zadaniem komentarza jest przedstawienie znanego już przedmiotu z innego punktu widzenia. Zatem „Komentarz pełni funkcję oznacznika ważności sensu” (s. 129) i ma charakter dydaktyczny, ponieważ „jako wypowiedź epidygmatica uczy komentować” (s. 131). Według Bogdanowskiej w dziele literackim komentarz jest także formą, dzięki której odczytanie może przyjąć pożądaną przez tekst postać, pozwala zatem na spotkanie autora i czytelnika. Ta kwestia wydaje się jednak bardziej skomplikowana, i to nie tylko z powodu dyskusji wokół istnienia jakiejś intencji tekstu (tu odesłać można do znanej dyskusji Umberta Eco i Richarda Rorty’ego). W konkretnych bowiem przypadkach komentarz twórcy do swojego dzieła może być elementem złożonej strategii autorskiej. Warto tu wskazać na Gombrowicza i jego komentarz do *Ślubu* czy też choćby na dziennikowe komentarze do własnych utworów u Herlinga-Grudzińskiego.

Wreszcie pod względem gatunkowym komentarz najbardziej przypomina wykład (s. 19). Bogdanowska wskazuje też na antecedeny wypowiedzi komentujących pojawiające się wśród tekstów biblijnych, częstych staropolskich gatunków, jak palinodia, symbol czy homilia poetycka, a także romantycznych poematów dygresyjnych. Komentarz jest tekstem występującym na wielu polach i przybiera wiele form. Badaczka w zasadzie nie rozwija szerzej wątku genologicznego. A tutaj, jak sądzę, skupia się sporo problemów. Warto przecież podkreślić, że komentarz funkcjonuje jako gatunek w filozofii³ czy też w dyskursie naukowym⁴ i takie komentowanie opiera się jednak na częściowo odmiennych mechanizmach niż np. komentarz prawny. Ta konwencja gatunkowa jest mocno utrwalona w historii i dzięki temu stała się też przedmiotem parodii – można tu przywołać artykuł Leszka Kołakowskiego *Nieskromny komentarz do skromnej encykliki papieża Jana XXIII* czy *Komentarz do komentarza Heideggera do domniemanego komentarza Nietzschego do komentarza Hegla o potęgę negatywności*. Twórczość tego filozofa dostarcza zresztą wielu interesujących przykładów, bardziej już literackich niż filozoficznych, jak choćby szczególne komentarze do *Biblii* zawarte w *Kluczu niebieskim*.

Można wreszcie zastanawiać się, czy jakieś rodzaje tekstów nie sprzyjają powstawaniu komentarzy. Dotyczy to oczywiście głównie konstrukcji dzieła, np. jego pewna otwartość, sterowanie przez autora miejscami niedookreślenia sprzyjają komentowaniu. Jest tak, jak sądzę, w przypadku paraboli, w której za komentarz można uznać wyjaśnienie sensów uniwersalnych występujących w przypowieści; podobnie zresztą dzieje się z *exemplum*. W pewnej mierze niektóre tematy, szczególnie kontrowersyjne, aktualne, rodzą komentarze. Także określone gatunki zawierają w sobie komentarz jako formę włączoną. Oprócz wspomnianej paraboli należy wymienić apokryfy czy też wręcz powieść.

I tu powróć do problemów z komentarzem występującym na polu literatury i rozpatrywanym z perspektywy literaturoznawczej. Jak wspomniałem, w swojej pracy badaczka podaje przykłady niemal wyłącznie poetyckie. Jednocześnie w niewielkim stopniu rozważa problemy teoretyczne związane z komentarzem literackim (s. 29–30). Opisując bowiem to zjawisko pojawiające się na terenie literatury, uwzględnić należy rozmaite relacje między instancjami nadawczymi w dziele i takie kwestie – mające swoją literaturę przedmiotu i dobrze utrwalone w tradycji literaturoznawczej – jak komentarz autorski, autotematyzm, wreszcie różne rodzaje świadectw odbioru⁵. Pokusić by się można o rozwinięcie

³ Pisał o tym J. Marias (*Gatunki literackie w filozofii*. Przeł. A. Labuda. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 2, s. 312).

⁴ Zob. A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków 2002, s. 262.

⁵ Zob. M. Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*. W: *Dzieło wobec odbiorcy*. Kraków 1998.

kwestii poetyki komentarza⁶, widocznej u autorów przywoływanych przez Bogdanowską (szczególnie Miłosza czy Różewicza, również w formie parentezy, jak np. u Barańczaka).

Rozpatrując zagadnienie komentarza literackiego, warto także zwrócić uwagę na różnego rodzaju relacje hipertekstowe (w ujęciu Gérarda Genette'a), które zasadniczo także można uznać za odmiany komentarza – tak jak szeroko ujmuje to badaczka. To, oczywiście, propozycje rozszerzenia rozważań, sądzę jednak, że skoro praca opiera się głównie na materiale literackim, warto byłoby uwzględnić takie relacje znaczeniowe, jakie rozgrywają się w literaturze. I warto również – wzięwszy pod uwagę obszerne i interesujące refleksje autorki – zastanowić się, co wiedza o specyfice komentarza wnosi do interpretacji tekstów, szczególnie literackich.

Praca Bogdanowskiej imponuje łąčeniem wielu dyskursów humanistycznych i rozmaitych inspiracji metodologicznych. Dominuje perspektywa tekstologii i stanowi ona oś, która wiąże różne ujęcia. Jeśli chodzi o językoznawstwo, przywoływane są tu koncepcje głównie z zakresu semantyki logicznej, inspirowane kognitywizmem. Spośród idei filozoficznych autorka najchętniej wykorzystuje koncepcje Lévinasa i refleksję hermeneutyczną, nie brakuje też nawiązań do fenomenologii i poststrukturalizmu. Podejście literaturoznawcze reprezentują głównie fragmenty inspirowane retoryką. Miejscami występują także odniesienia do psychologii. Tak szerokie wykorzystanie różnych języków humanistyki z pewnością budzi podziw, choć jednocześnie wysoko podnosi poprzeczkę czytelnikowi zapoznającemu się z tekstem dość gęstym znaczeniowo. Docenić należy także precyzję myślenia wyrażającą się w uporządkowaniu wywodu oraz w licznych typologiach pojawiających się na kartach pracy. Wątpliwości – nieraz poważne – można mieć co do użytych przykładów literackich i, co za tym idzie, do zbyt słabego, jak sądzę, wykorzystania perspektywy literaturoznawczej, która pozwoliłaby pogłębić niektóre analizy i, być może, skomplikowałaby pewne klasyfikacje. Czasem także zastosowane przez autorkę rozumienie komentarza wydaje się zbyt szerokie, pozwala bowiem uznać za niego niemal wszystkie teksty. Nie zmienia to faktu, że książka Moniki Bogdanowskiej jest bardzo interesującą pozycją, zarówno podejmującą ciekawy temat, jak i kompetentnie stosującą podejście interdyscyplinarne.

Maciej Michalski

Michał Rusinek, *MI DZY RETORYK A RETORYCZNO CI*. (Redaktor naukowy: Małgorzata Sugiera). Kraków (2003). (Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”), ss. 292, 4 nlb. + 1 wklejka ilustr.). „Horyzonty Nowoczesności”. [T.] 28. Komitet redakcyjny: Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz (przewodniczący), Małgorzata Sugiera.

Próba zdefiniowania, czym jest retoryka, prowadzi nas zawsze do antycznych ról. Autorytet Arystotelesa czy Kwintyliana narzucił na wiele wieków pewien standard w mówieniu o retoryce. Dotyczy to zarówno jej przedmiotu, jak i relacji wobec innych dyscyplin, „sztuk”, związanych z dziedziną ludzkiej komunikacji.

Nawet w czasach najnowszych, w okresie gwałtownego i wielostronnego rozwoju badań nad językiem i sposobami porozumiewania się, schemat utrwalony w renesansie jako dziedzictwo klasyczne okazał się dominujący.

A przecie, nie sil się na sztuczny oryginalność, mo na popatrzeć na kanon reto-

⁶ W odniesieniu do twórczości W. Wirpszy pisała o tym J. Grądziel (*Poetyka komentarza w poezji Witolda Wirpszy*. „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 1), na której artykuł powołuje się zresztą Bogdanowska.